Nr. 46. Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.) Zamiejscowa 15 gr. (6 Rpf.) Wtorek, dnia 27 Lutego 1940 roku. Rok II (XXXV).

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście 1 nadesłane 45 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Czerwony Krzyż Ameryki dziękuje Dr. Frankowi

Największy okręt wojenny świata uszkodzony

Zgodna współpraca z władzami niemieckimi zapewniona

Mr. Nicholson: „Mój pobyt miał przebieg niezwykle zadawalający"

(=) Kraków, 26 lutego.

„Krakauer Zeitung" publikuje zdjęcie fotograficzne oryginału pisma przedstawiciela amerykańskiego Czerwonego Krzyża mr. Jamesa Nicholsona, skierowanego na ręce Gubernatora Generalnego D-ra Franka, w którym delegat amerykańskiego Czerwonego Krzyża składa mu wyrazy podzięki za niezwykłe poparcie w pracy, wykonywanej przez amerykański Czerwony Krzyż dla dobra ludności polskiej. Oto treść wspomnianego listu w tłumaczeniu polskim:

„Amerykański Czerwony Krzyż
Biuro europejskie, Genewa.
Hotel Adlon, Berlin
dnia 6. lutego 1940.

Wielce Szanowny Panie Dr. Frank!

W imieniu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, jak również w imieniu własnym, proszę Pana o łaskawe przyjęcie naszego szczególnego podziękowania za zgotowane nam serdeczne przyjęcie w czasie naszego ostatniego pobytu na terenie Generalnego Gubernatorstwa w charakterze Jego gości.

Mój pobyt miał przebieg niezwykle zadowalający, zaś Jego niezwykła gościnność długo pozostanie mi w jak najlepszej pamięci. Niezwykła uprzejmość, z jaką spotkały się moje propozycje zarówno ze strony Pana, jak i wszystkich urzędników Generalnego Gubernatorstwa, które pozwoliłem sobie wysunąć jako przedstawiciel amerykańskiego Czerwonego Krzyża, była nadzwyczaj zachęcającą. Pozwalam sobie przeto żywić nadzieję, że gdy tylko okaże się potrzeba i skoro otrzymam odpowiednie dyspozycje od amerykańskiego Czerwonego Krzyża, dotyczące przyjścia z pomocą wielu osobom tej pomocy potrzebującym w kraju, znajdującym się pod Pana opieką, zostanie nawiązana zgodna współpraca zarówno z urzędami Generalnego Gubernatorstwa, jak i z niemieckim Czerwonym Krzyżem oraz przedstawicielami polskich organizacyj charytatywnych.

Kreślę się — Wielce Szanowny Panie Dr. Frank — z wyrazami podzięki i poważania. Pański oddany

(—) James T. Nicholson,
Delegat The American Red Cross."

* * *

Powyższe pismo delegata amerykańskiego jest jeszcze jednym dowodem, że zarówno Generalny Gubernator osobiście, jak i jemu podległe urzędy w Gubernatorstwie Generalnym starały się wszelkimi sposobami wykazać pomoc dziełu amerykańskich przyjaciół ludzkości na rzecz cierpiącej niedostatek ludności polskiej. Dalej wynika z tego listu, że wielkie wrażenie na bawiących w Krakowie Amerykanów wywarła zgodna i realna współpraca władz niemieckich z polskimi instytucjami charytatywnymi. I w tym wypadku wychodzi jaskrawo na jaw różnica, zachodząca między zakłamaną frazeologią, a uczciwą pracą. Przychodzi nam na myśl z jednej strony zachowanie się Anglików, którzy rzucili Polskę w otchłań nieszczęścia, a następnie — o czym już wiadomo — próbowali przeszkodzić amerykańskiej akcji pomocy, niesionej ludności polskiej, skazanej na niedostatek, wskutek wstrzymania w Gibraltarze okrętów organizacji Kwakrów amerykańskich — zaś ze strony drugiej uczciwe wysiłki organizacji i władz niemieckich i polskich, aby w jak najszerszych rozmiarach umożliwić i ułatwić amerykańską akcję miłości bliźniego.

Uznanie i podkreślenie tej współpracy przez wybitnego i neutralnego Amerykanina musi zatem uznać każdy Polak; musi on stwierdzić zupełnie obiektywnie, po czyjej stronie szukać należy dzisiaj pozytywnego, a po czyjej stronie negatywnego ustosunkowania się wobec potrzeb Narodu Polskiego.

Angielski olbrzym najechał na minę

"Nelson" po wybuchu nie zdolny do żeglugi

(=) Amsterdam, 26 lutego.

Według nadeszłych tu doniesień z Londynu, dopiero obecnie udało się uzyskać potwierdzenie pogłosek, jakie już od dłuższego czasu obiegały w tutejszych kołach marynarskich, a które dotyczą okrętu flagowego angielskiej marynarki macierzystej „Nelson".

Według tych pogłosek w połowie grudnia 1939 r. do małego angielskiego portu przyholowano ciężko uszkodzony pancernik wojenny. Pomimo wydanych natychmiast surowych nakazów zachowania tajemnicy co do tego faktu, wśród tamtejszej ludności szybko rozeszły się informacje, że przyholowanym pancernikiem jest „Nelson", który miał zostać uszkodzony przez minę podwodną.

Uszkodzenia pancernika były tak ciężkie, że dalsza jazda z początku wogóle nie była możliwa. Na miejscu dokonano koniecznych naprawek i dopiero po 2 tygodniach można było pancernik przeholować do doków w jednym z południowo-angielskich portów.

O rozmiarach uszkodzenia pancernika, który do dzisiejszego dnia znajduje się w naprawie obowiązuje nadal surowy nakaz milczenia, nadto nakazano ścisłe milczenie wsystkim tym osobom, które widziały pancernik w uszkodzonym stanie. Fakt katastrofy pancernika rozszedł się jednak szybko po wszystkich portach, wywołując liczne komentarze, przy czym nie brakło zdania, że „niemieckim marynarzom często uda się dokonać więcej, niż sami sobie zdają z tego sprawę".

Dodać należy, że „Nelson" wraz z siostrzanym okrętem „Rodney" jest najsilniejszym pancernikiem świata, jego wyporność wynosi 34.000 ton, załoga liczy 1320 marynarzy.

Brytyjski okręt-cysterna „Gretafield" storpedowany.
Na ilustracji naszej płonący u północno-wschodnich wybrzeży Anglii okręt-cysterna „Gretafield".

Autonomia Gubernii Generalnej

(=) Niemiecki organ Generalnego Gubernatorstwa „Krakauer Zeitung" zamieścił w swym wczorajszym artykule wstępnym znamienne, zasadnicze wywody na temat prawno - państwowej sytuacji Generalnego Gubernatorstwa. Powołując się na oświadczenia, jakie Generalny Gubernator, minister Rzeszy dr. Frank złożył ostatnio wobec przedstawicieli prasy neutralnej i które to oświadczenia nie pozostały bez echa za granicą, pisze „Krakauer Zeitung" co następuje:

„Zagranicą miano bardzo niejasne wyobrażenie o tym, w jakim prawno - państwowym stosunku pozostaje Generalne Gubernatorstwo do Rzeszy Niemieckiej. W szczególności rozpowszechniany był tam bardzo szeroko pogląd, jakoby również teren Generalnego Gubernatorstwa należał do obszarów Rzeszy Niemieckiej. Obecnie, te błędne opinie zostały sprostowane oświadczeniem dr. Franka o autonomii Generalnego Gubernatorstwa. Generalne Gubernatorstwo, stojące wprawdzie pod zwierzchnictwem niemieckim, nie jest jednak częścią składową Rzeszy Niemieckiej. Między Generalnym Gubernatorstwem a Rzeszą Niemiecką istnieje techniczna granica celna, a także administracja Generalnego Gubernatorstwa nosi wszystkie charakterystyczne cechy terenu autonomicznego, pozostającego pod zwierzchnictwem niemieckim. Zasadniczo rzecz biorąc, Generalne Gubernatorstwo stanowi na przyszłość kraj Polaków, tutaj ma Naród Polski znaleźć swą ojczyznę, co do której może rościć sobie wszelkie prawa".

To doniosłe stwierdzenie również zagranicą wywarło silne wrażenie. I tak, duński dziennik „Nationaltidende" pisze: Minister Rzeszy Frank jest przedstawicielem poglądu, że Naród Niemiecki posiada misję kierownictwa wobec innych narodów, jak Polacy i Czesi i, że niemiecka polityka „obszaru życiowego" posiada pretensje i prawo do urzeczywistnienia swoich celów. — W szczególności sprawozdawca pisma duńskiego podkreśla, że według wyjaśnień dr. Franka stan prawny stworzony w Polsce nie jest pomyślany bynajmniej jako prowizorium lub stan przejściowy, ale że niemieckie Generalne Gubernatorstwo powinno pozostać faktem trwałym. „Berlingske Tidende" również mówi o tym, że Generalne Gubernatorstwo stanowi przyszłą formę dla t. zw. „polskiego państwa kadłubowego".

W związku z tymi głosami stwierdza „Krakauer Zeitung", że autorzy tych głosów prasy neutralnej trafnie oceniali i zrozumieli cele niemieckiej polityki na wschodzie. — „Dążeniem Niemiec na wschodzie" — pisze „Krakauer Zeitung" — „nie jest uciskanie małych narodów, ale jedynie i wyłącznie zabezpieczenie własnego obszaru życiowego. Niemcy nie mogą ścierpieć tego, aby na ich granicach wschodnich małe narody były

Wielkopolska Biblioteka Wojskowa

nadużywane w roli szermierza interesów angielskich na kontynencie, ale muszą się starać o to, aby te narody żyły w atmosferze spokoju z 80-milionowym Narodem Niemieckim. Jest to żądanie tak dalece, samo przez się zrozumiałe, że nie wymaga ono dalszego uzasadnienia. Podobnie jak Anglia nie ścierpiałaby, gdyby np. Irlandia sprzymierzyła się z jakimś wrogim mocarstwem o nieprzychylnych dla Anglii tendencjach, tak i Niemcy mogą tym mniej zgodzić się na zagrożenie swojej granicy wschodniej. Jeżeli pewne odłamy Narodu Polskiego nie zdają sobie sprawy może w obecnym momencie z motywów postępowania Niemiec, to jednak trzeba stwierdzić, że ten bieg wypadków jest z korzyścią tak że dla samego Narodu Polskiego, ponieważ z historycznego punktu widzenia nie może leżeć w interesie Narodu Polskiego, aby on był zdegradowany do roli narzędzia i najemnika Anglii. Niestety, to było zasadą angielsko-polskiego układu gwarancyjnego. Nie leżało bowiem w interesie Niemiec zapewnienia bezpieczeństwa swych granic wschodnich drogą wojny. Skoro jednak na rozkaz Anglii dawny rząd polski dopuścił do wojny, to naturalnie także Naród Polski musi ponosić obecnie konsekwencje tej wojny. Pomimo tych poważnych następstw otrzyma Naród Polski zarówno teraz jak i w przyszłości takie możliwości egzystencji, jakich sobie może życzyć. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa znajduje Naród Polski te możliwości egzystencji zapewnione, przy czym szerokie rzesze Polaków wyraziły gotowość współpracy z kierownictwem niemieckim".

Z polskiego punktu widzenia możemy te wywody organu niemieckiego tylko potwierdzić. Pytanie, czy Naród Polski pragnie dać się nadużyć dla celów wojennych za interesy państw obcych, czy też opowiedzieć się za współpracą z Niemcami, jest starym historycznym zagadnieniem losu naszego narodu. Tu leży też najgłębszy powód różnic poglądów, jakie zachodziły między marszałkiem Piłsudskim i Romanem Dmowskim. Wzrost potęgi Niemiec do rozmiarów Rzeszy Wielkoniemieckiej z 80-milionową ludnością i porozumienie niemiecko - sowieckie są czynnikami, które jeszcze wyraźniej akcentują konsekwencje dla Narodu Polskiego. Zagranicą to już zrozumiano. Poznanie tej prawdy i udostępnienie jej całemu Narodowi Polskiemu jest zadaniem wszystkich Polaków, którzy w sposób tchórzliwy nie zbiegli na emigrację, lecz pozostali w ojczyźnie, ażeby w duchu realnym pracować nad odbudową swego kraju rodzinnego.

Komunikat wojenny niemiecki

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ SAMOLOTÓW

(=) Berlin, 26 lutego.

Naczelne dowództwo armii niemieckiej komunikuje: na froncie zachodnim dzień miał przebieg spokojny.

Francuskie samoloty przelatywały wielokrotnie zachodnią granicę Niemiec, zostały jednak dzięki natychmiastowej interwencji niemieckich aparatów myśliwskich i artylerii przeciwlotniczej zmuszone do odwrotu.

Samoloty niemieckie, które przedsiębrały loty wywiadowcze nad Francją natknęły się w wielu miejscach na silną obronę nieprzyjacielskich armat przeciwlotniczych i samolotów myśliwskich. Samoloty niemieckie zdołały jednak wykonać swoje zadania i powróciły bez strat do swoich lotnisk wyjściowych.

Zamknięcie żelaznego mostu kolejowego

(=) Kraków, 26 lutego.

Generalna Dyrekcja Kolei Wschodniej komunikuje, że z powodu prac około naprawy zaiszczonego mostu kolejowego żelaznego na Dunajcu na przestrzeni Kraków—Zakopane między Laskiem i Nowym Targiem zamknięto przejazd przez most w dn. od 26 do 29 lutego br. Komunikacja pasażerska odbywać się będzie bez ograniczeń przez przesiadanie przed mostem.

Czerwony deszcz

Rzym, 26 lutego.

W okolicach miasta Garda nad jeziorem tej samej nazwy spadł czerwony deszcz. Zjawiska tego nie obserwowano dotychczas nigdy, nic za tym dziwnego, że wywołało ono wśród miejscowej ludności olbrzymie wrażenie.

Norweska policja odpiera kłamstwa Anglików

Wynik dochodzeń w sprawie zajścia na „Altmark"

(=) Oslo, 26 lutego.

Z niezwykłym uporem obstawał Churchill przy twierdzeniu, jakoby załoga niemiecka statku „Altmark" miała strzelać do marynarzy angielskich. Temu kłamstwu zaprzeczają w zupełności wyniki dochodzeń przeprowadzonych przez policję norweską, które to wyniki publikują również dzienniki, wychodzące w Oslo. Nie pokrywającym się z prawdą sprawozdaniom angielskim, jakoby marynarze niemieccy mieli się rzekomo ukrywać za zboczami skalnymi i węglami domów i stamtąd strzelać do załogi zbójeckiego „Cossacka" przeciwstawiane są zeznania naocznych świadków z pośród ludności norweskiej. Jak donoszą zarówno „Aftenposten" jak i „Dagbladet" wspomniani naoczni świadkowie zgodnie potwierdzili, iż żaden z marynarzy niemieckich nie posiadał przy sobie broni.

Gdzie jest sławetne angielskie „fair play"

(=) Oslo, 26 lutego.

W opublikowanym onegdaj artykule wstępnym „Aftenposten" wspomina, że dzienniki zarówno angielskie jak i francuskie, które omawiają incydent z „Cossack'iem", całkowicie pomijają milczeniem postanowienia prawne prawa międzynarodowego a nawet nie troszczą się o odnośne dla tej sprawy cytaty autorów angielskich dzieł prawniczych. Jest rzeczą naprawdę godną pożałowania, że przedstawione ostatnio przez ministra Kohta postępowanie dowodowe, opierające się na poglądach angielskich kół prawniczych i naukowych, nie ukazało się ani w jednym dzienniku angielskim, skutkiem czego angielska opinia publiczna pozbawiona jest możności zapoznania się z wywodami min. Kohta. Dziennik kończy zdaniem, że „po oświadczeniu Chamberlaina jesteśmy przekonani, że tego rodzaju dowód prawdy musiałby podziałać niezwykle deprymująco". Ale naród, który stworzył maksymę o „fair play" — o uczciwej grze, niema obecnie odwagi opublikować stwierdzenia dowodowe pochodzące z Norwegii".

Dziennik „Nationen" oświadcza, że „naród norweski jest całkowicie przekonany, iż postępowanie rządu norweskiego w sprawie incydentu na „Altmark" było zupełnie zgodne z postanowieniami prawa międzynarodowego. Zarówno parlament jak i naród stoją zwarcie przy rządzie. Jednak sam wypadek nie pozostanie bez następstw wewnątrz kraju. W wyniku angielskiego zamachu w fjordzie Jössing zostali raz na zawsze skończeni, dotychczas tak potężni i wpływowi zwolennicy t. zw. etykietalnej obrony Norwegii. Poznaliśmy się na ludziach, którzy pozbawili nas siły obronnej jedynie przez wzgląd na fatalizm i dla własnej wygody. Obecnie musimy sobie uświadomić, że utrzymanie niezawisłości i powagi narodu na arenie międzynarodowej nie może być zabawką. Sami ponosimy część winy za to, co się stało i będziemy musieli za to odpowiednio odpłacić się. Powstaje tylko pytanie, czy cena nie będzie za wysoka".

„Altmark" zdolny do dalszej podróży

(=) Oslo, 26 lutego.

Parowiec „Altmark", który chcąc uniknąć zajęcia go przez Anglików, jeszcze w momencie napadu zdążył wjechać rufą na brzeg i tam osiadł na mieliźnie, został z tej pozycji całkowicie uwolniony dzięki niezwykłym wysiłkom kapitana i całej załogi. Obecnie znajduje się „Altmark" zakotwiczony wewnątrz fjordu „Jössing".

Ciężko ranni „Altmarku" powracają do zdrowia

(=) Oslo, 26 lutego.

Stan zdrowia niemieckich marynarzy z okrętu „Altmark", którzy wskutek ciężkich zranień znaleźli opiekę w szpitalu w Kristiansund, uległ dzięki starannej opiece lekarzy norweskich, tak wybitnej poprawie, że nie zagraża im już żadne niebezpieczeństwo. Również zadowalający jest stan zdrowia trzech dalszych członków załogi „Altmarku", którzy zostali umieszczeni w szpitalu im. św. Józefa w Kristiansund. Są oni codziennie odwiedzani przez tamtejszego konsula niemieckiego oraz obficie obdarzani kwiatami i lekturą przez członków miejscowej kolonii niemieckiej.

Co pisze dziennik chilijski o fiasko angielskim

(=) Santiago de Chile, 26 lutego.

Zbliżony do kół rządowych dziennik „Opinion" zabiera głos w sprawie incydentu z „Cossack" i stwierdza, że w obliczu całkowitego fiaska swej polityki zagranicznej jak i nie mniej stale wzrastających w kraju trudności Anglicy utracili panowanie nad sobą.

Historia powtarza się...

(=) Oslo, 26 lutego.

Norweski dziennik „Aftenposten" przynosi pod tytułem „Afera dla Jössingfiord na redzie w Bergen z przed 275 laty" artykuł o znaczeniu historycznym, wyjęty z roczników wychodzącego w Bergen dziennika „Aftonbladet" w którym mowa o piratackim najeździe angielskich okrętów wojennych na jedną z bateryj artylerii holenderskiej, który miał miejsce w dniu 2 sierpnia 1665 roku. Nawiązując do ostatniego wypadku w Jössingfiordzie, dziennik per analogiam wspomina, że „tego rodzaju wydarzenie, jakie miało ostatnio miejsce w fiordzie Jössing, przeżywano już przed tym w Norwegii".

W tym historycznym porównaniu chodzi mianowicie o próbę obrabowania przez Anglików pewnego okrętu holenderskiego, który z konieczności musiał w Bergen szukać schronienia. Angielskie rzezimieszki morskie wtargnęły do załogi bergeńskiej, skąd jednakże byli zmuszeni uciekać wobec silnego ognia artyleryjskiego z okrętów holenderskich oraz z norweskich bateryj przybrzeżnych. Do dziś dnia tkwią jeszcze kule armatnie z tej pamiętnej bitwy w ścianach domów w mieście Bergen. Wówczas to, skutkiem ostrzeliwania przez Anglików, uległo zniszczeniu ponad 100 domów, zaś 10 mieszkańców zginęło.

Duński parowiec „Asse" zatonął

(=) Kopenhaga, 26 lutego.

Towarzystwo żeglugi parowej „Torm" w Kopenhadze komunikuje, że należący do niego parowiec „Asse", który odbywał podróż z Hiszpanii do Anglii, zatonął na oceanie Atlantyckim. 15 ludzi załogi, wśród której znajdowało się dwóch Hiszpanów i jeden Norweg, zaginęło.

Wyratowany został jedynie praktykant okrętowy, który na tratwie okrętu „Asse" zdołał dopłynąć do lądu na wybrzeżu angielskim koło Plymouth. Wraz z nim wydobyto z wody także sternika okrętu, ten jednak zmarł z powodu wyczerpania podczas długiego pędzenia tratwy przez fale morskie. Parowiec „Asse" liczył 1206 ton.

Zaginięcie norweskiego parowca na morzu Północnym

(=) Amsterdam, 26 lutego.

Według doniesienia z Londynu, towarzystwo, będące właścicielem norweskiego parowca „Telnes" poj. 1694 ton zakomunikowało, iż okręt ten zaginął od pewnego czasu bez śladu. Zachodzi obawa, że statek norweski zatonął wraz z załogą, liczącą 18 ludzi na Morzu Północnym.

*

Oslo, 26 lutego.

2500 tonowy wielki norweski okręt „Steinsaa" według nadeszłych z Oslo komunikatów w prasie norweskiej zatonął obok zachodnich wybrzeży Irlandii.

Niemiecko italska wymiana towarowa

Współudział Mussoliniego w pracach komisyj

(=) Rzym, 26 lutego.

W ostatnich dniach odbyło się w Rzymie zwyczajne posiedzenie komisyj rządowych niemieckiej i italskiej dla ustalenia niemiecko-italskich stosunków gospodarczych, a to celem ustanowienia zakresu wymiany towarowej na r. 1940. Przy tej sposobności omówiono też inne zagadnienia gospodarcze i finansowe, interesujące oba kraje, które też i w tej dziedzinie kontynuują swoją solidarną współpracę. Mussolini z zainteresowaniem śledził przebieg prac obrad komisyj i interweniował osobiście, udzielając swoich wskazówek.

Uzgodnione porozumienie zostało podpisane ze strony Niemiec przez ambasadora von Mackensena i posła Ciediusa, ze strony Italii przez senatora Cianniniego.

Koniec rokowań gospodarczych niemiecko-norweskich

(=) Berlin, 26 lutego.

Toczące się od pewnego czasu rozmowy między delegacją niemiecką i norweską w sprawach gospodarczych doprowadziły do pomyślnego zakończenia. Zawarte obecnie porozumienie ma na celu uregulowanie zagadnień niemiecko-norweskiego obrotu towarowego na okres wojny i w związku z wytworzonymi przez nią specjalnymi warunkami. Odnośna umowa została w dniu 23 lutego b. r. podpisana przez posła Rzeszy w Oslo z jednej i ministra spraw zagranicznych Norwegii z drugiej strony.

Adolf Hitler składa życzenia

ITALSKIEMU NASTĘPCY TRONU I JEGO ŻONIE.

(=) [illegible], 26 lutego.

Adolf Hitler przesłał depeszę gratulacyjną, utrzymaną w serdecznym tonie italskiemu następcy tronu i jego żonie z okazji urodzin córeczki.

182 miliony na dozbrojenie Norwegii

Kłopoty z powodu wojennych zamiarów Anglii

Sztokholm, 26 lutego.

Skandynawskie wydatki obronne stale wzrastają w niezwykle szybkim tempie. Przeciwko dwom głosom, zdecydował norweski Storting przeznaczyć pewne kwoty na dozbrojenie, a mianowicie 51 milionów koron na bieżące wydatki służby neutralnej oraz 131 milionów koron na dalsze, nowe stworzenie materiału wojskowego. Oprócz tego zatwierdzono kilka dalszych wniosków zmierzających do podniesienia cywilnej obrony przeciwlotniczej oraz wszelkich środków cywilnych w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

*

W tych dniach wzrosły kłopoty państw północnych, a zwłaszcza po nadzwyczaj cynicznym fakcie napadu na „Altmark", Skandynawia wydaje się być może zgnieciona między Anglią a Rosją, skoro udałoby się Anglii, postawić nogę na terytorium Skandynawii. „Stockholms Tidningen" uważa, że kłopoty powyższe są tym aktualniejsze, ponieważ obecnie mocarstwa zachodnie są w drodze poszukiwań za nowymi pobojowiskami wojennymi na północy Europy, jak również i na wschodzie. Atak na Finów przez mocarstwa zachodnie uważany jest jako „działanie nie przynoszące własnych korzyści", podobnie jak było z użyczeniem pomocy Belgii w roku 1914. Wówczas, a również i obecnie chodzi głównie i wyłącznie o kwestię własnych interesów.

Mówi się, że Winston Churchill uzyskał wzmocniony wpływ na gabinet angielski. Jego skłonność to stosowanie tych samych metod, co podczas wojny światowej i to nie jest żadną tajemnicą, że bez żadnych skrupułów odrzuca państwa neutralne. Jednak podkreśla dziennik, między pomocą dla Finlandii z zachodu leżą: Szwecja i Norwegia, dwa państwa, które oświadczyły stanowczo, jak tylko wogóle mogły to zrobić, że chcą pozostać poza wojną, prowadzoną przez mocarstwa zachodnie.

Mocarstwa zachodnie nie zmieniając swego stanowiska, nie mogą zejść na tę drogę. Norwegia i Szwecja zrobią najlepiej, jeśli przygotują się na próbę, która może być podjęta, przez państwa zachodnie by kraje skandynawskie przeciągnąć na stronę państw sprzymierzonych.

Wielkie możliwości gospodarcze Niemiec

Pierre Cot mówi o niemiecko rosyjskim układzie

Bruksela, 26 lutego.

Piotr Cot, minister lotnictwa w gabinecie „Frontu Ludowego" wyraził na łamach pisma „Oeuvre" swoje zapatrywania na temat niemiecko-rosyjskiego układu gospodarczego.

„Zbliżenie rosyjsko-niemieckie stworzyło dla Niemiec wielkie możliwości gospodarcze. W ciągu ubiegłego roku Niemcy mogły najwyżej prowadzić tylko „wojnę błyskawiczną", ale zadziwiająca współpraca Ribbentropa z Mołotowem gruntownie zmieniła sytuację. Niemcy mogą obecnie swoją wojenną gospodarkę odpowiednio zrównoważyć. Niemcy nie są już wcale okrążone, gdyż mają za sobą wielkie rezerwy ludzi, surowców, materiałów pędnych i fabryk.

Zapewne, że i Francja oraz Anglia — pisze Piotr Cot — mają swoje zaplecze w postaci Ameryki, ale istnieje wielki problem, w jaki sposób można sfinansować zakupy w Ameryce północnej. Można zmobilizować do tego celu pieniądze i zasoby posiadane zagranicą, ale środki te wystarczą jedynie na czas krótkiej wojny, po czym zostaną zupełnie wyczerpane. Przy obecnym stanie rzeczy polityka tego rodzaju byłaby bardzo lekkomyślną. Jeśli zatem nie chce się doprowadzić do zupełnego zubożenia, wówczas nie ma innej możliwości finansowania zakupów sprzętu wojennego jak tylko eksport.

Przemawia za tym także argument polityczny. Jeżeli bowiem francuski przemysł nie będzie eksportował odpowiedniej ilości towarów, to w ten sposób ułatwi pracę eksportowi niemieckiemu. Z tych wszystkich względów byłoby głupotą — kończy swoje wywody Cot — gdyby wszystkie kredyty i wykwalifikowanych robotników poświęcono na fabrykację sprzętu wojennego, a nie na przemysł eksportowy, tak jak to w istocie rzeczy ma miejsce obecnie we Francji.

Bułgaria wznawia patriarchat

Sofia, 26 lutego.

Synod bułgarskiego kościoła ortodoksyjnego postanowił wznowić instytucję patriachatu bułgarskiego kościoła ortodoksyjnego.

Patriarchat ten wygasł w związku z rozpadnięciem się drugiego bułgarskiego państwa carskiego w r. 1392, za czasów rządów patriarchy Jestimija. Po uzyskaniu niepodległości przez Bułgarię w r. 1878 został ustanowiony w Istambule exarchat bułgarski, który jednak przestał istnieć w r. 1915.

Prace około wznowienia patriarchatu mają być niezwłocznie podjęte.

Mołotow przyjął nowego posła bułgarskiego

Moskwa, 26 lutego.

Jak donoszą urzędowo, przewodniczący rady komisarzy ludowych i komisarz spraw zagranicznych Mołotow przyjął nowo mianowanego posła bułgarskiego w Moskwie, Fodora Christoffa.

Z miasta i okolicy

Otwarcie szkoły niemieckiej w Częstochowie

(=) W czasie pobytu w Częstochowie Generalny Gubernator okupowanych ziem polskich, minister Rzeszy dr. Frank dokonał otwarcia nowej szkoły niemieckiej. W programie tej uroczystości wygłosił dr. Frank doniosłe przemówienie w którym m. in. oświadczył, że powstanie niemieckiej szkoły w Częstochowie nie ma na celu germanizacji, lecz powstanie stało się konieczne, aby umożliwić sporej rzeszy dziatwy niemieckiej nauczanie w szkole niemieckiej.

Z dnia

W ostatnich dniach zaobserwowaliśmy pierwsze oznaki przełomu zimy. W nocy wprawdzie mróz dochodzi nawet do 20 stopni, ale w dzień zaznacza się już wybitne ocieplenie. W ub. czwartek w południe było już 3 stopnie ciepła. Następuje fala odwilży, która powinna już być ostateczną. Według przepowiedni ludowych dni 22, 23 i 24 lutego mają dać decydującą wskazówkę co do dalszych losów zimy. Znajdujemy więc przysłowie:

Dwudziesty drugi nam pokazuje
Czy zima potrwa, czy ustępuje.

Ponieważ więc w czwartek 22 b. m. było już wybitnie ciepło, przeto należy się spodziewać szybkiego końca zimy. Pociesza nas w tym względzie także i drugie przysłowie:

Piotr, gdy katedrę zasiędzie
Mrozów już nie będzie.

A właśnie w czwartek była uroczystość Katedry św. Piotra, czyli koniec zimy już bliski.

Teraz należało oczekiwać dnia 24 lutego. Istnieje przepowiednia, że taka pogoda, jaka panować będzie w nocy z dnia 23 lutego, t. j. z dnia św. Piotra Damiana, na dzień 24 lutego, t. j. na dzień św. Macieja, taka też będzie utrzymywała się przez dni 40. Bardzo ważnym wskaźnikiem meteorologicznym był dzień 24 lutego, jak to określa przepowiednia ludowa:

Gdy na św. Maciej lody,
Wróżą długie chłody.
A gdy pełną już strugą,
To i zimy niedługo.

Podobnie wróży i druga przepowiednia, która powiada:

Jak ciepło na Macieja,
To już wiosny nadzieja.

Kilka słów należy się poświęcić samemu św. Maciejowi. Był on uczniem Jezusa. Po Wniebowstąpieniu Chrystusa powołany został do grona apostołów w miejsce Judasza.

Co do jego dalszej działalności źródła nie są zgodne. Jedne powiadają o tym, że św. Maciej głosił Ewangelię świętą w Etiopii, drugie, że działał w Palestynie, ponosząc śmierć męczeńską. O życiu świętego istnieją tylko znikome wiadomości.

—oOo—

„Przejazd do Anglii bardzo ryzykowny

(=) **Belgrad, 26 lutego.**

Wychodzący w Zagrzebiu naczelny organ gospodarczy Jugosławji „Jugosłoveński Lloyd' dowiaduje się z Kalkuty, że w portach indyjskich gromadzą się coraz większe ilości towarów, przeznaczonych do Anglii, które nie mogą być załadowane na okręty, ponieważ w indyjskich kołach okrętowych uważa się przejazd do Anglii jako c o r a z w i ę k s z e r y z y k o. Odbija się to też dotkliwie na statkach frachtowych. Podczas gdy we wrześniu 1939 r. płaciło się za wagon bawełny z Madrasu do Anglii 27 szylingów, obecna stawka transportowa wynosi 140 szylingów. Podobnie transport australijskiego zboża na okrętach neutralnych wynosi dziś 100 szylingów za wagon, jest więc o 400 procent droższy niż stawka z czasów pokojowych.

Obserwacje francuskiego mieszczanina. „Dawniej mieliśmy kaczki na talerzu, a dziś są one w gazetach."

Naruszenie terytorium holenderskiego

(=) **Amsterdam, 26 lutego.**

Ubiegłej nocy brytyjskie samoloty ponownie przeleciały w większych ilościach nad holenderskimi terytoriami suwerennymi. Następujące loty nad terytorium holenderskie zostały bezspornie stwierdzone: o godzinie 22-ej min. 02 samolot angielski przeleciał nad wyspą Terschelling we wshodnim kierunku, o godz. 22-ej m. 32 jeden samolot przeleciał koło Neuschanz na wschód od Groningen w kierunku południowo-zachodnim, o godz. 22-ej m. 45 jeden samolot przeleciał na 10 km. na południe od Neuschanz, a o godz. 22-ej m. 49 samolot przeleciał o 10 km. na wschód od Delfzijl w kierunku południowo-zachodnim.

Ustalenie kierunku lotu w trzech ostatnich wypadkach było szczególnie łatwe, ponieważ droga lotu tych samolotów z terytorium Niemiec była śledzona do samej granicy.

W ciągu jednego tygodnia liczba naruszenia holenderskich terenów suwerennych przez brytyjskie samoloty podwyższyła się co najmniej do 12 wypadków. Szczególnie jaskrawe naruszenie holenderskiej strefy powietrznej przez Anglików miało miejsce w nocy z 20 na 21 lutego, kiedy to pewna liczba samolotów brytyjskich od ujścia jeziora Ijssel różnymi szlakami poprzez całe terytorium holenderskie przeleciała aż do granicy Niemiec.

(=) **Bruksela, 26 lutego.**

Ajencja „B e l g a" donosi o nowym, jaskrawym naruszeniu neutralności Belgii przez Anglię. W nocy na sobotę pewien samolot angielski wojenny przeleciał nad terytorium belgijskim, został jednak zmuszony do lądowania.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie ogłasza po raz drugi, że termin hipotecznej regulacji spadków wyznaczony został:

I. Na dzień 15 grudnia 1939 roku dla spadków po zmarłych:

1) Józefie Smorawskim, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. rep. hip. 46/II i właścicielu 2/3 niepodzielnych części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. rep. hip. 1159 — dawniej 1480/II i

2) Annie Knysak, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. rep. hip. 2062.

3) Marianie Julianie, vel Mariannie Janickim, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. rep. hip. 2117, dawniej 884/II i

4) Adamie - Arie Borowiku, właścicielu działki gruntu, zawierającej powierzchni 7477 m. kw. w dziale II do Nr. 1 i do Nr. 8, na jego imię uregulowanego w księdze hipotecznej „Części folwarku Stradom - Józefów lit. A", oznaczonej Nr. II rep. hip. 119/64.

II. Na dzień 2 stycznia 1940 roku dla spadków po zmarłych:

1) Walerii z Borowskich Zielińskiej, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 2019.

2) Bogumile z Glondalskich Bertoazowej, właścicielce 1/4 niepodzielnej części nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1332/II, oraz właścicielce na prawie wieczystej dzierżawy niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznaczonych Nr. Nr. rep. hip. 490 i 254,

3) Berku — Abramie Frydmanie, właścicielu 1/4 części nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 98/II.

III. Na dzień 15 stycznia 1940 roku dla spadków po zmarłych:

1) Danielu Rozenbaumie, wierzycielu sumy 1.371,60 rubli z %%, i kaucją 137,50 rubli, zabezpieczonej w Dziale IV pod i do Nr. 3, na nieruchomości Nr. 1149/I' w Częstochowie.

2) Eufrozynie, vel Antoninie - Eufrozynie Szackiej, właścicielce nieruchomości Nr. 654/II w Częstochowie,

3) Ludwiku Batawia, właścicielu: 36/100 części nieruchomości Nr. 196, — 33/100 części nieruchomości Nr. 197/II. — 33/100 części nieruchomości Nr. 200/II oraz 36/100 części nieruchomości Nr. 203/II w Częstochowie.

W terminie do dnia 30 maja 1940 roku zainteresowani winni zgłosić swoje prawa do wymienionych spadków pod skutkami prekluzji.

LUDWIK MĘŻNICKI Pisarz Hipoteczny

ś. † p.

Dr. Władysław Wrześniowski

CHIRURG.

Urodzony dnia 23 kwietnia 1865 r., po długich cierpieniach zmarł dnia 25 lutego 1940 roku.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 28 lutego 1940 roku o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Najśw. Maryi Panny 53 na cmentarz ewangelicki.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **SYNOWIE.**

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Wróbel Cena 2.50. Do nabycia w księgarniach. 0.17

SPRZEDAM całkowite urządzenie pojedyńczego mieszkania. Wiad. Kurier pod „urządzenie".

KUPIĘ zegarek srebrny, walizę, laskę, psa — wilka olbrzymiego. Oferty (cena!) Kurier sub „Tylko niedrogo". 54

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rzemieślniczą na nazwisko Szczęśniak Stefan. Zwrócić do Kuriera za wynagrodzeniem. 40

POZNANIANKA niemiecki poszukuje konwersacji za mieszkanie i utrzymanie. Oferty Kurier Częstochowski pod „Potrzebująca". 71

DOMY, place, majątki, obiekty wartościowe. Najsolidniej załatwi sprzedaż poważne biuro chrześcijańskie „Business", Warszawa, Marszałkowska 60, telefon 9.95.94. 0,138

POSZUKUJĘ jednego lub dwóch pokoi z kuchnią z wygodami. Oferty z podaniem ceny. A. Eger, księgarnia. I Aleja Nr. 14. 67

ZGUBIONO książeczkę bezrobocia, na nazwisko Antoni Przeniosło. 69

PLAC do sprzedania na Lisińcu, około 20 drzewek, narożny, przy ul. Wręczyckiej 124 76

SREBRO sześć łyżek, widelców, noży komplet sprzedam. Dąbrowskiego 1. m. 8. godzina 2-ga

MASZYNĘ Singera sprzedam. Sobieskiego 26/28 Żurek. 117

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią i wygodami, ładnego, ciepłego. Zgł. Kurier „118". 118

KTO MOŻE dać jakąś wiadomość o kapr. z saperów Conerze Edwardzie, będzie łaskaw powiadomić żonę Irenę Coner, Narutowicza 137. 68

DIE DRUCKEREI DES „KURIER CZĘSTOCHOWSKI"
empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung von Drucksachen aller Art
Plakate, Flugblätter, Handzettel Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnelliste Lieferung.

DRUKARNIA „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
III ALEJA Nr 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe itp
Wykonanie szybkie i solidne. Ceny umiarkowane.

KWITY Nr. 103606 i 103615 wystawione przez lombard Spółdzielczego Banku Ludowego Częstochowskiego na moje imię spaliły się w domu Nr. 14 ulica Piotrowska. Częstochowa, we wrześniu 1939 roku. F. Frejlich 76

SPRZEDAM stół masywny, gobelin, kilim, patefon, lampę. Jasnogórska 110 m. 2. 77

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Częstochowski"
empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung von Drucksachen aller Art
(Plakate, Flugblätter, Handzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung. Billige Preise. Schnelliste Lieferung.

ZGUBIONO kalosz z prawej nogi. Zwrócić za wynagrodzeniem Aleja 19, dozorca.

WORKÓW dobrych 15 kupię. Oferty (cena) Kurier pod „Tylko tanie". 72

NOWIUTKĄ tuszczarkę automatyczną (kaspar-mars) sprzedam. Wiadomość administracja „Kuriera". 74

Księgi kontroli soli
techn. ohem.
KSIĘGI KONTROLI SKAZANIA SOLI
w Drukarni Kuriera Częstochowskiego

KSIĄŻKI beletrystyczne tanie nabędę. Oferty (tytuły, cena) Kurier sub. „Amator czytania". 73

SPRZEDAM dom 5 izb, lokal sklepowy, ogród. Kłobuck, Staszica 81 70

CHŁOPIEC, dwie dziewczyny, potrzebni do posług od zaraz. Kupimy wózek do towarów. Warszawska 41. Apteka. 80

Słowo drobnego ogłoszenia w „Kurierze Częstochowskim" kosztuje tylko 15 groszy.

Nowe metody wojny morskiej

Łodzie podwodne, miny i bomby lotnicze zadają dotkliwe rany państwu brytyjskiemu

Jeden z wybitnych niemieckich rzeczoznawców marynarki w następujący sposób ocenia położenie w wojnie morskiej.

Ostatnie dni przyniosły marynarce angielskiej dotkliwe ciosy. Dwukrotnie zatopiono raz po raz po dziewięć uzbrojonych statków handlowych albo też strażniczych, do tego dodać należy bieżące straty wskutek min, rozbicia się okrętów (żegluga jest utrudniona przy wygaszonych latarniach) i storpedowania. W ten sposób zatonęło lub uległo zniszczeniu 35 jednostek angielskiej marynarki wojennej. Wszystko to usprawiedliwia nadzieje, przywiązywane do działania tej t. zw. „małej" wojny morskiej. Znawca historii wojen morskich spostrzega przy tym, że dzieje się tu coś zupełnie nowego.

Dotychczas obowiązywała zasada, poparta doświadczeniem, że mała wojna handlowa nie może przynieść zwycięstwa nad dużą, ustaloną potęgą morską. Jako przykład klasyczny, który snuje się poprzez całą historię wojen morskich, narzuca się fakt, że Anglia zawsze wychodziła zwycięsko z takikch form walki, a to dzięki przewadze swojej floty wojennej oraz wielkiej liczbie statków handlowych. Na skutek tego ugruntował się pogląd, że najważniejszym celem wojny jest zniszczenie siły głównej nieprzyjaciela, t. j. floty wojennej i że cel ten da się osiągnąć tylko przez wystawienie równorzędnej, albo lepszej floty własnej. Dopiero w tych warunkach — sądzono — można rozpocząć walkę o cel ostateczny, t. j. o odcięcie przeciwnika od jego dróg morskich i wygłodzenie, a w końcu inwazję i rozbicie oporu nieprzyjaciela i jego państwa.

Teza ta, głoszona przez amerykańskiego kapitana Mahana, patronowała wszystkim programom budowy floty na przełomie ubiegłego i bieżącego stulecia. Okres naprężenia stosunków między Francją i Anglią w ostatnim dziesiątku lat XIX wieku przekonał Francję, że dysponując tylko lekkimi jednostkami bojowymi nie może przeciwstawić się potężnemu na morzu przeciwnikowi. A Francja rozporządzała przecież bardzo korzystnym położeniem strategicznym w stosunku do licznych najważniejszych portów i angielskich dróg morskich, na świecie zaś posiadała bardzo dogodne bazy, co jak dobrze o tym wiedziano, było warunkiem skutecznej wojny handlowej.

Wiadomo z historii wojen, że nowoczesna broń albo metoda walki nieraz nawet słabszym państwom dawały sukcesy na morzu w walce przeciwko silniejszym, jak np. Rzymianom w wojnie z Kartagińczykami, Bizantyńczykom przeciwko Saracenom. Trzeba jednak było wynalezienia i wprowadzenia do walki morskiej łodzi podwodnej, aby stworzyć znów podobne możliwości, a do niej przyłącza się obecnie jeszcze ulepszona mina i samolot bojowy.

Te trzy rodzaje broni są dla nieprzyjciela zabójcze. Zwiększyła się też wrażliwość angielskiego obszaru wyspowego na działanie tego rodzaju broni. Dostawy zamorskie muszą dziś zaopatrywać ludność o dwa miliony liczniejszą, podczas gdy tonaż statków zmniejszył się. Ponieważ statki na ogół mają obecnie większą pojemność, przeto zatonięcie każdego z nich jest tym większą stratą.

Lyod George oświadczył niedawno, że dotychczasowe straty pojemności wynoszą około 6 milionów rocznie. Obecnie straty te zwiększyły się jeszcze. Pola minowe, założone dla ochrony przed łodziami podwodnymi u wschodnich wybrzeży Szkocji w kierunku południowym, nie chronią od bombowców i nie zapobiegają stałemu i coraz skuteczniejszemu zamykaniu portów minami niemieckimi, których konstrukcję nieprzyjaciel bardzo chciałby poznać. Wywiad powietrzny panuje nie tylko nad całym obszarem Anglii i nad północnymi jej drogami komunikacyjnymi, ale przeciwstawia się brytyjskiej obronie przeciwlotniczej.

A przy tym wojna powietrzna jeszcze się właściwie nie rozpoczęła. Po raz pierwszy w historii używa się w walce broni, która bez użycia równorzędnych ciężkich środków bojowych zadaje Anglii skuteczne ciosy. Sprawdza się więc teza o utraconym stanowisku wyspowym Anglii.

Z drugiej strony brak przeciwnikowi środków, by na porażki odpowiedzieć siłą. Dzięki zabezpieczeniu wojskowemu, politycznemu i gospodarczemu swego stanowiska kontynentalnego, dzięki wycofaniu większości swojej floty handlowej i ulokowaniu jej reszty w bezpiecznym miejscu dzięki czteroletniemu planowi gospodarczemu i osiągnięciu samowystarczalności, Rzesza doszła do tego stopnia odporności przeciwko blokadzie, który przepowiednie angielskie określiły jako „klęskę floty angielskiej, poniesioną bez walki".

Angielska flota wojenna unika zetknięcia się z nową bronią, stojąc bezczynnie w portach zachodnich. Gdy jakaś jej część wypływa na Morze Północne, natychmiast ponosi straty. Angielskie ataki powietrzne na wybrzeża Morza Północnego nie odnoszą skutku. „Nasze położenie na lądzie — kończy admirał niemiecki — jest niezachwiane". Plany okrążających ataków flankowych od północy i południowego wschodu są wątpliwe. Neutralni nie chcą współdziałać. Nic dziwnego więc, że zarówno fachowcy, jak opinia publiczna w Anglii domagają się wojny powietrznej w wielkim stylu. To jednak miałoby dwie strony i należy się zastanowić, czy warto prowokować katastrofę.

Pozostaje więc faktem, że nowy sposób walki, jakim jest „mała wojna", grozi zagładą niezwyciężonej dotychczas potędze morskiej Anglii. Tego jednak Anglicy sami chcieli.

I dzisiaj „Foyer Française" w Warszawie

Francuskie nauczycielki nadal wykonują swój zawód

(=) **Warszawa**, 26 lutego.

W najbardziej wytwornej dzielnicy Warszawy, stanowiącej siedzibę byłej polskiej plutokracji, śmietanki żydowskich bogaczy i innych hien polskiego ludu pracującego, gdzie mieściły się i nadal mieszczą luksusowe wille i pałacyki, pełne wyszukanego komfortu, będące własnością tych jednostek, mieści się lokal, którego istnienie jest wymownym świadectwem tolerancji władz niemieckich. Za granicą głosi się przecież, głównie za pośrednictwem centrali oszczerstw Churchilla i jej filii paryskiej, że cudzoziemcy, dotychczas na terenie Rzeszy przebywający i zamieszkujący na terenie Generalnego Gubernatorstwa, są narażeni na wszelkiego rodzaju szykany. Wbrew temu, we wspomnianej luksusowej dzielnicy Warszawy — przy ul. Noakowskiego, znajduje się „Foyer Française", której istnienie jest przekonywującym dowodem swobody cudzoziemców pod rządami niemieckimi. Jeszcze w okresie przedwojennym istniała w Warszawie bardzo liczna kolonia francuska, w której skład wchodzili głównie nauczyciele i nauczycielki języka francuskiego, którzy jednocześnie wnosili z zachodu języka francuskiego i inne „zdobycze kultury", nastawionej całkowicie na luksus francuski żydowskiej warstwie plutokracji w Polsce.

Nie byłoby obecnie rzeczą dziwną, gdyby dzisiaj przerwano tego rodzaju działalność, przynajmniej na czas trwania wojny, szczególnie dla tych, którzy ten stan rzeczy obserwują oczyma Anglików lub Francuzów. Władze niemieckie nie podjęły jednak żadnych kroków w tym kierunku. — Obecnie, podobnie jak dawniej każda francuska nauczycielka może bez wszelkich przeszkód wykonywać swój zawód. Na pytanie, skierowane do jednej z takich Francuzek, czy władze niemieckie lub jakiekolwiek zarządzenia władz niemieckich nie krępują jej w jakikolwiek sposób, odpowiedziała, że czuje się tak samo swobodna, jak dawniej i że nie czyniono jej nigdy żadnych trudności.

O zaufaniu, jakie ci Francuzi żywią dla tutejszych władz niemieckich, świadczyć może choćby ten fakt, że zaledwie 15 osób opuściło Warszawę, jakkolwiek ze strony niemieckiej zaproponowano im możliwość wyjazdu. I podobnie jak ci Francuzi, także i inni cudzoziemcy nie potrzebują się obawiać żadnych przykrości ze strony władz niemieckich. I tak amerykańscy metodyści mają swobodę działania na równi z wyznawcami kościoła anglikańskiego oraz wszystkimi podobnymi sektami pochodzenia amerykańskiego i angielskiego. Kiedy za pośrednictwem prasy dowiedzieli się o rozszerzanych w Anglii i Francji kłamstwach, że wszystkie tutejsze kościoły są zamykane — potrząsali jedynie głowami, dając w ten sposób wyraz swemu zdziwieniu i niedowierzaniu.

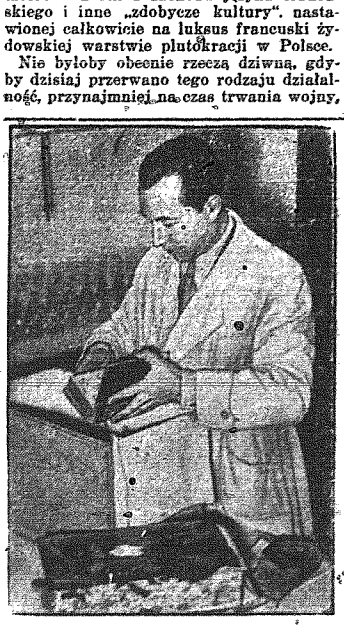

„Klinika" książek w Rzymie.

Z całego świata nadchodzą cenne okazy książek, które zostały przez robaki uszkodzone. Pod mikroskopem (ilustracja na lewo) ustala się rodzaj szkodnika, powodującego zniszczenie oraz środki jego zwalczania. Następny etap (ilustracja na prawo) to odkażanie książek w specjalnym aparacie niszczącym wszelkiego rodzaju szkodniki.

Zaciemnianie miast przed 400 laty

W archiwum miejskim w Frankfurcie znaleziono interesujący dokument, świadczący, że już w 1519 r., a więc więcej niż przed 400 laty, stosowano w okresach wojny zaciemniane miast. Losy państw niemieckich podlegały w okresie reformacji nieustannym wahaniom wszędzie czaiło się groźne widmo wojny. Zarząd miasta wydał więc polecenie, by mieszkańcy wyższych pięter zaciemniali ze względu na grożące niebezpieczeństwo wojny swe okna. Miało to na celu utrudnienie zbliżającemu się nieprzyjacielowi odnalezienie miasta.

Jak powstały nazwy części świata?

Europa.

Nazwa pochodzi od staro-asyryjskiego wyrazu e r e b — upadek, ciemność, kraj zachodni. Europa była badana od południowego - wschodu. Najpierw zbadano wybrzeża morza Śródziemnego, później Atlantyku. W piątym wieku przed Chr. Fenicjanie dotarli do Wielkiej Brytanii i na morze Północne. Herodot historyk grecki zwiedził około 430 roku przed Chr. ziemie od morza Kaspijskiego aż do Italii. Rzymianie poznawali Europę dzięki podbojom.

Azja.

Nazwa pochodzi od staro-asyryjskiego słowa a c u — wejście, jasność, kraj wschodni. Początkowo nazwa ta oznaczała tylko Azję Mniejszą. Aleksander Wielki w r. 333 przed Chr. poznał Azję aż do Indyj. Rzymianie prowadzili handel karawanowy z Indiami i Chinami. — Azję wschodnią poznał Marek Polo z Wenecji. Kolumb, odkrywając Amerykę, sądził, że jest w Japonii. W r. 1498 Vasco da Gama wylądował w Kalkucie. — Portugalczycy dotarli w r. 1517 do ujścia Sikangu, a w r. 1542 do Japonii. Azję półn. zaczęli zdobywać Rosjanie w roku 1579, do Oceanu Spokojnego dotarli w r. 1640.

Afryka.

Nazwa nieznanego pochodzenia, dopiero przez Rzymian została rozciągnięta na całą ziemię, przed tym oznaczała wybrzeża morza Śródziemnego. W r. 1486 żeglarz Diaz dotarł do Przylądka Dobrej Nadziei, a w r. 1483 Vasco da Gama objechał Afrykę w drodze do Indyj.

Ameryka.

Nazwa powstała od nazwiska Włocha Amerigo Vespucci (1451—1512), który cztery razy odbył podróż do odkrytego przez Kolumba nowego kraju.

Australia.

Terra australis — ziemia południowa, w XVI wieku Hiszpanie i Portugalczycy odkryli część wysp, a w XVII wieku Holendrzy — Australię i Nową Zelandię.

Katastrofa lawinowa w dolinie Walser

W ub. środę w południe zdarzyła się na zboczach górskich Waldmendiger - Horn, opodal miejscowości Baad w dolinie małej Walzery poważna katastrofa lawinowa. Mianowicie, wskutek urwania się uczęszczanych przez narciarzy nawisów śnieżnych spadła z gór olbrzymiej wielkości lawina śnieżna, zasypując 15 narciarzy masami śniegu. Pod ich ciężarem zginęły dwe osoby, natomiast o czterech niema dotąd żadnej wiadomości. Mimo natychmiast podjętej akcji ratunkowej, w której bierze udział 100 osób, dotychczas nie udało się ich odnaleźć.

Pod masami śniegu znajduje się trzech mężczyzn i pewna młoda dziewczyna. W toku akcji ratunkowej zdołano jedynie odnaleźć połamane narty, chlebaki, okulary przeciwśnieżne i inne przybory narciarskie. Akcja ratunkowa prowadzona jest w dalszym ciągu ze wzmożonym wysiłkiem.

W odpowiednim momencie zbudzili się

Żonę właściciela jednego z holowników, zakotwiczonego w porcie Duisburg zbudził w nocy niezwykły szelest. Natychmiast zbudziła swego męża, który stwierdził, że okręt do połowy napełniony już został wodą. Rodzina żeglarska natychmiast ratowała się na wybrzeże, podczas gdy okręt powoli zanurzał się pod wodę. W międzyczasie rozpoczęto wypompowywać wodę. — Dopiero po podniesieniu okrętu będzie można zbadać przyczynę nieszczęścia.

Humor i satyra

— Czy pani życzy sobie, by męża poddano prześwietleniu? — pyta lekarz.

— Nie, dziękuję — odpowiada żona. — Znam go i tak na wylot.

*

— Zawsze się spóźniasz — upomina nauczyciel sztubaka. — Czy nie wiesz, kiedy zaczynają się lekcje?

— Nie wiem — odpowiada skruszony Karolek. — bo zawsze, gdy przychodzę, nauka jest już w toku.

Przeciętny nakład ubiegłego tygodnia: 20.000 egzemplarzy dziennie.
Durchschnitts-Auflage der letzten Woche 20.000 Exemplare täglich.

Odpowiedzialny redaktor: Hubert Schray
Verantwortlich für den Inhalt:

Wydawnictwo: „Kurier Częstochowski"